

Wołam Cię

Gruby Mielzky

Mielzky:

Nie stoisz pośród moich ludzi nie widzisz blizn
dzień akcja noc akcja pierdolone dejavu
nie wiesz nic o życiu jeśli nie żyjesz wśród kundli
gdzie młodzi budzą podziw robiąc klopsy na uncji
dwa trzy , nie widzę Boga często widzę piekło
nie jeden goniąc towar tylko modli się by zdechnąć
znam gości którzy mają pliki za kłamstwa
prawda wsiąka w chodniki to jak szczyt ignorancja
matka żongluje płodem , to kraj empatii
dajmy jej dom i pracę i wszyscy nad tym zapłaczą
jeśli to widzisz oczy przewiążesz wstęgą
i nic nie zmienisz skoro wszystkim i tak wszystko jedno
weź ludziom szczęście choćby małe i ostatnie
bo i tak wrócą prosić byś łaskawie dał im szansę
nie było Cię tu nigdy pośród śmierci krwi i łez
więc krzyczę choć zmieniasz w cisze każdy mój wers Ja -

ref.

(Wołam Cię, Woooooooołaaaam Cięeeeeeee) x2

Bonson:

Nie spotkałem Cię tu jeszcze choć słyszałem jakieś plotki
takich jak ja masz tu setkę każdy pyta jak nie zwątpić
jak ten co wali nocki wcześniej mija się z sąsiadem
na pół piętrze jego żona drze się , wzywa Cię w ekstazie
Gdzie jesteś ? gdy wiernym krew cieknie z kolan
jak nie wiesz to nie widziałeś , nie chcesz albo się przekonasz
kim jesteś ? nie stoisz z nami nie wiesz o nas nic
więc jakim kurwa prawem mówisz o naszych wyborach
osiedlowe znajomości tracą barwy jak ich ławki
małolatki zajdą z każdym jak ich matki
mówią że to Twoje dzieci powiedz tamtym jak tym gardzisz
(jak tym gardzisz) a później karz im paść i płaszczyć
Twoi ludzie , kiedy nie myślisz , jak oni bluźnisz
karmią się nawzajem fałszem , wszyscy inni to intruzi
staje im na przeciw idę , w butelkach mam benzynę
nigdy nie słyszałeś gdy krzyczałem dziś powiedz gdzie byłeś

ref.

Bonson:

Ktoś znów w Twoje imię wskazuje kogoś palcem
albo zasłania się Tobą chcąc pokazać swoją rację
widzą Cię przypadkiem z cep Ci robią złotką klatkę
i trzymają je na dłoniach jeśli inni chcą popatrzeć
stoję tu gdzie stałem tylko stary plac i bloki
których widzą Ciebie pierwszy raz gdy zamykasz im oczy
kilka razy byłeś blisko ale tylko by popatrzeć
dziś nie pytam już gdzie jesteś bo sam nie wiem czy to ważne.

Mielzky:

Ktoś znowu kogoś niszczy widząc satysfakcję tłumu

korona dumnie błyszczy choć nikt nie dał Ci tytułu
odwracasz się od ludzi obserwujesz cudzą rozpacz
sam bluźnisz choć wymagasz od nas najczystszego dobra
Twój dom schronieniem kłamców , ironia losu
demony w złotych szatach domagają się głosu
jestem z tych osób które pragną byś zrozumiał swój błąd
choć krzyczę , zatykasz uszy , odwracasz wzrok Ja -

ref.